



Komisja
Europejska | Przedstawicielstwo
w Polsce

Polska debata wokół białej księgi w sprawie przyszłości Europy

Jakie scenariusze
dla Unii Europejskiej?

2017

Przyszłość Unii: wprowadzenie

Komisja Europejska, ani żadna osoba działająca w jej imieniu, nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania informacji zawartych w niniejszej publikacji.

**Europe Direct to serwis, który pomoże Państwu
znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące Unii Europejskiej.**

Numer bezpłatnej infolinii (*):
00 800 6 7 8 9 10 11

(*) informacje są udzielane nieodpłatnie, większość połączeń również jest bezpłatna (niektórzy operatorzy, hotele lub telefony publiczne mogą naliczać opłaty).

Więcej informacji na temat Unii Europejskiej można znaleźć w portalu Europa (<http://europa.eu>).

Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce
ul. Jasna 14/16a | 00-041 Warszawa
tel. (+48) 22 556 89 89 | faks (+48) 22 556 89 98
e-mail ec-poland@ec.europa.eu
Twitter @EUinPL
Facebook www.facebook.com/komisjaeuropejska/

ISBN: 978-92-79-76304-5
doi: 10.2775/474562

© Unia Europejska, 2017
Powielanie materiałów jest dozwolone pod warunkiem podania ich źródła.

Wydrukowano w Polsce



Dr Marek Prawda
Dyrektor
Przedstawicielstwa
Komisji Europejskiej
w Polsce

Od 2008 r. Unia Europejska funkcjonowała w trybie zarządzania kryzysami – od finansowego i zadłużeniowego, poprzez ukraiński, kończąc na kryzysie uchodźczym. Opanowanie lub znaczne zmniejszenie dolegliwości tych kryzysów pozwoliło Unii Europejskiej myśleć o przejściu od trybu zarządzania kryzysowego, czyli od logiki gaszenia pożarów, do logiki zarządzania wyzwaniami przyszłości i odnawiania samej Unii. O ile w fazie zmagania z kryzysami na plan pierwszy wysuwały się państwa członkowskie, o tyle teraz, kiedy należy usprawnić funkcjonowanie Unii, wyznaczyć jej nowe cele i wzmocnić narzędzia zapobiegania kryzysom, przyszedł czas na bardziej aktywną rolę Komisji Europejskiej. Jej przewodniczący Jean-Claude Juncker sformułował pięć scenariuszy integracji europejskiej w kolejnych latach. Przedstawione w marcu 2017 r. w *Białej księdze na temat przyszłości Europy* scenariusze stały się podstawą do dyskusji na temat rozwoju Unii Europejskiej.

Debata ta toczyła się w roku wyborów w kilku ważnych krajach Wspólnoty: m.in. w Holandii, Francji i Niemczech, a także w cieniu zamachów terrorystycznych i innych dramatycznych zdarzeń skłaniających europejską opinię publiczną do uznania kwestii bezpieczeństwa za istotny aspekt oceny projektu integracyjnego. Pojawiły się też obawy o zdominowanie polityki na kontynencie przez antyunijny populizm. W końcu roku 2017 można już powiedzieć, że choć populizm nie wyrzucił europejskiego porządku politycznego, to jednak stał się trwałym elementem sceny politycznej.

Z drugiej strony obserwujemy swego rodzaju proeuropejskie przebudzenie, mobilizację społeczeństw zaniepokojonych wizją utraty dorobku integracyjnego. Obie te tendencje są zarówno tłem, jak i niezbędnym punktem odniesienia dla rozważań o przyszłości Unii. Należy uwzględnić fakt, że obywatele, których liczba sukcesywnie wzrasta, będą oceniać dziś Unię pod kątem jej zdolności do uchronienia ich przed negatywnymi skutkami procesów, które sama kiedyś inicjowała (globalizacja i wolny handel, otwarcie, różnorodność).

Dyskusja poświęcona ewolucji Unii Europejskiej toczyła się również w Polsce, a niniejsza publikacja jest przeglądem i podsumowaniem opinii przytaczanych w jej trakcie. Dzięki niej dowiadujemy się także więcej o nas samych,

o tym, jak postrzegamy projekt integracji 13 lat po wstąpieniu do Unii. Zwieńczeniem ogólnoeuropejskiej debaty, w której Polacy mieli swój widoczny udział, stała się propozycja przewodniczącego Komisji Jean-Claude'a Junckera, którą przedstawił w *Orędziu o stanie Unii 2017* z 13 września 2017 r. (tzw. Szósty scenariusz).

Oferta Junckera jest skierowana do wszystkich państw członkowskich i stanowi nowy, szósty scenariusz rozwoju UE, będący uzupełnieniem i rozwinięciem tych przedstawionych w marcu 2017 r. Juncker wyciąga wnioski z poprawy sytuacji gospodarczej i ogłasza koniec kryzysu. Apeluje o zdyskontowanie tego optymizmu oraz zapowiada wzmocnienie instrumentów, które pozwolą nam lepiej chronić zdobycze współzależności i otwarcia. Opowiada się za podejściem wolnym od gorsetów ideologicznych, szuka syntezy rozwiązań liberalnych i socjalnych. Chce konsolidacji szerokiego obozu zwolenników otwartości i współpracy: z lewej i prawej strony sceny politycznej.

Juncker zdaje sobie jednocześnie sprawę, że jest wielu zwolenników pogłębienia integracji, a tym samym poprawy funkcjonowania Unii, także w mniejszym gronie, jeżeli inaczej się nie da. Przewodniczący Komisji chce jednak zrobić wszystko, by do takiej sytuacji nie musiało dojść. Dlatego proponuje wejście na drogę

dokończenia wielkich projektów integracyjnych, takich jak strefa Schengen, unia gospodarcza i walutowa, unia bankowa czy rozwój nowych inicjatyw w obszarze europejskiej obronności. Argumentuje, że jak się na tej drodze wszyscy znajdziemy, to mówienie o Europie różnych prędkości z czasem stanie się bezprzedmiotowe.

Alternatywą wobec oferty Junckera byłyby wizja zróżnicowanych kręgów integracji, odseparowanych od siebie, jak i od unijnych peryferii. Jest to fałszywa alternatywa, bo opiera się na wykluczeniu, a nie na europejskich zasadach wspólnoty zobowiązań i włączenia. **Juncker podjął próbę przerzucenia mostu nad przepaścią prawdziwych lub wyołbrzymionych różnic. Jego oferta zakłada skupienie się na tym, co Europę łączy, przy zachowaniu maksymalnej elastyczności** uwzględniającej wielość poglądów na takie kwestie, jak ostateczna data przystąpienia danego kraju do strefy euro. Należy podkreślać, co nas łączy, a to, co różni, widzieć we właściwych proporcjach, by nie dzieliło.

„Każdy dobry projekt spogląda w przyszłość (...). Ojcowie założyciele mieli jasną świadomość bycia częścią wspólnego dzieła, które przekraczało granice nie tylko państw, ale także czasów, aby wiązać ze sobą pokolenia, wszystkie równie uczestniczące w budowaniu wspólnego domu” ●

Papież Franciszek
Rzym, 60. rocznica
traktatów rzymskich.

2012 r.

data przyznania Unii Europejskiej **Pokojowej Nagrody Nobla** za rolę, jaką odegrała w jednoczeniu Starego Kontynentu, w procesie jego odbudowy po II wojnie światowej oraz wprowadzaniu zmian w krajach bloku wschodniego po upadku ZSRR.

Biała księga w sprawie przyszłości Europy – scenariusze	5
Scenariusz szósty: „Złapać wiatr w żagle” – Jean-Claude Juncker	6
Europa – skomplikowane zależności	8
Wspólne wartości	10
Gospodarka i rynek	14
Unia Europejska – mapa	18
Migracje i bezpieczeństwo wewnętrzne	20
Europa i świat	24
Kształt UE	28
Wnioski i zalecenia	33

PUBLIKACJA przygotowana na zlecenie Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Tekst: dr Małgorzata Bonikowska
Współpraca: Agnieszka Ostrowska
Projekt graficzny i skład: Katarzyna Zbytniewska
Druk: BETAGRAF

1 marca 2017 r. Komisja Europejska opublikowała Białą księgę w sprawie przyszłości Europy*, zawierającą pięć scenariuszy przyszłości Europy. Przygotowała także dodatkowe dokumenty na temat wykorzystania możliwości płynących z globalizacji, pogłębienia unii gospodarczej i walutowej, przyszłości europejskiej obronności i finansów UE oraz jej społecznego wymiaru.

1 scenariusz: **kontynuacja**

UE-27 zajmie się realizacją obecnego programu reform. Priorytety będą regularnie aktualizowane, a problemy rozwiązywane na bieżąco. Tempo procesów decyzyjnych będzie zależało od przewyżniania różnic w poglądach.

2 scenariusz: **ograniczamy się do rynku**

Unia skoncentruje się na pogłębianiu kluczowych aspektów jednolitego rynku. Nie będzie powszechnej determinacji do współdziałania w takich dziedzinach jak migracje, bezpieczeństwo czy obronność. Wspólne polityki będą stopniowo ograniczane, a współpraca w nowych kwestiach zostanie oparta przede wszystkim na kontaktach dwustronnych.

3 scenariusz: **ci, którzy chcą więcej, robią więcej**

Niektóre państwa UE będą tworzyć „koalicje chętnych” do intensywniejszej koordynacji działań w niektórych obszarach (np. obronność, bezpieczeństwo wewnętrzne, podatki), zawierając specjalne uzgodnienia prawne i budżetowe, podobnie jak ma to miejsce w przypadku strefy Schengen czy strefy euro. Status innych państw pozostanie niezmieniony i będą mogły z czasem przyłączyć się do tych, którzy robią więcej.

4 scenariusz: **robić razem mniej, ale bardziej efektywnie**

UE-27 zdecyduje się skoncentrować swoją uwagę i ograniczone zasoby na mniejszej liczbie obszarów. W efekcie będzie w stanie działać szybciej i w sposób bardziej zdecydowany w wybranych obszarach priorytetowych.

5 scenariusz: **robić wspólnie znacznie więcej**

Państwa członkowskie zdecydują się współdzielić więcej uprawnień, zasobów i decyzji we wszystkich dziedzinach. Współpraca pójdzie znacznie głębiej.

*https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/biala_ksiega_w_sprawie_przyszlosci_europy_pl.pdf

Scenariusz szósty: „Złapać wiatr w żagle”



„Europa musi oddychać obydwojma płucami. W przeciwnym razie naszemu kontynentowi zabraknie powietrza” ●

Jean-Claude Juncker
Przewodniczący Komisji Europejskiej

W corocznym Orędziu o Stanie Unii,* wygłoszonym w Parlamencie Europejskim 13 września 2017 r., przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker opisał swoją wizję przyszłości Europy.

Jego zdaniem najgorsze minęło, więc korzystając z ożywienia gospodarczego, trzeba „złapać wiatr w żagle” i płynąć z nową szybkością. Europa ma nas chronić, wzmacniać i bronić. Trzeba dokończyć tworzenie unii energetycznej, unii bezpieczeństwa, unii rynków kapitałowych, unii bankowej i jednolitego rynku treści cyfrowych, a także znaleźć konsensus w sprawie reformy wspólnego systemu azylowego i wzmocnienia przepisów dotyczących delegowania pracowników.

O przyszłości Europy nie może decydować rozporządzenie. Musi być to wynik demokratycznej debaty i, ostatecznie, szerokiego konsensusu. Scenariusz Junckera zakłada, że Europejczycy obudzą się w Unii, w której:

- **wszyscy jesteśmy wierni naszym wartościom;**
- **wszystkie państwa członkowskie ściśle przestrzegają zasady praworządności;**

- **pełne członkostwo w strefie euro, unii bankowej i strefie Schengen stało się normą dla wszystkich państw członkowskich;**
- **wzmocniliśmy podstawy unii gospodarczej i walutowej, aby móc bronić naszej wspólnej waluty zarówno w dobrych, jak i złych czasach, i nie musimy prosić o pomoc z zewnątrz;**
- **jednolity rynek będzie bardziej sprawiedliwy dla pracowników zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu;**
- **udało nam się zawrzeć porozumienie w sprawie silnego filara standardów społecznych;**
- **zyski są opodatkowane tam, gdzie zostały wypracowane;**
- **terroryści nie mają żadnych luk prawnych do wykorzystania;**
- **uzgodniliśmy stworzenie prawdziwej Europejskiej Unii Obrony;**
- **jeden przewodniczący, wybrany w demokratycznej ogólnoeuropejskiej kampanii wyborczej, kieruje pracami Komisji i Rady Europejskiej.**

„W Europie siła prawa zastąpiła prawo siły (...) Unia nie jest państwem, lecz wspólnotą prawa” ●

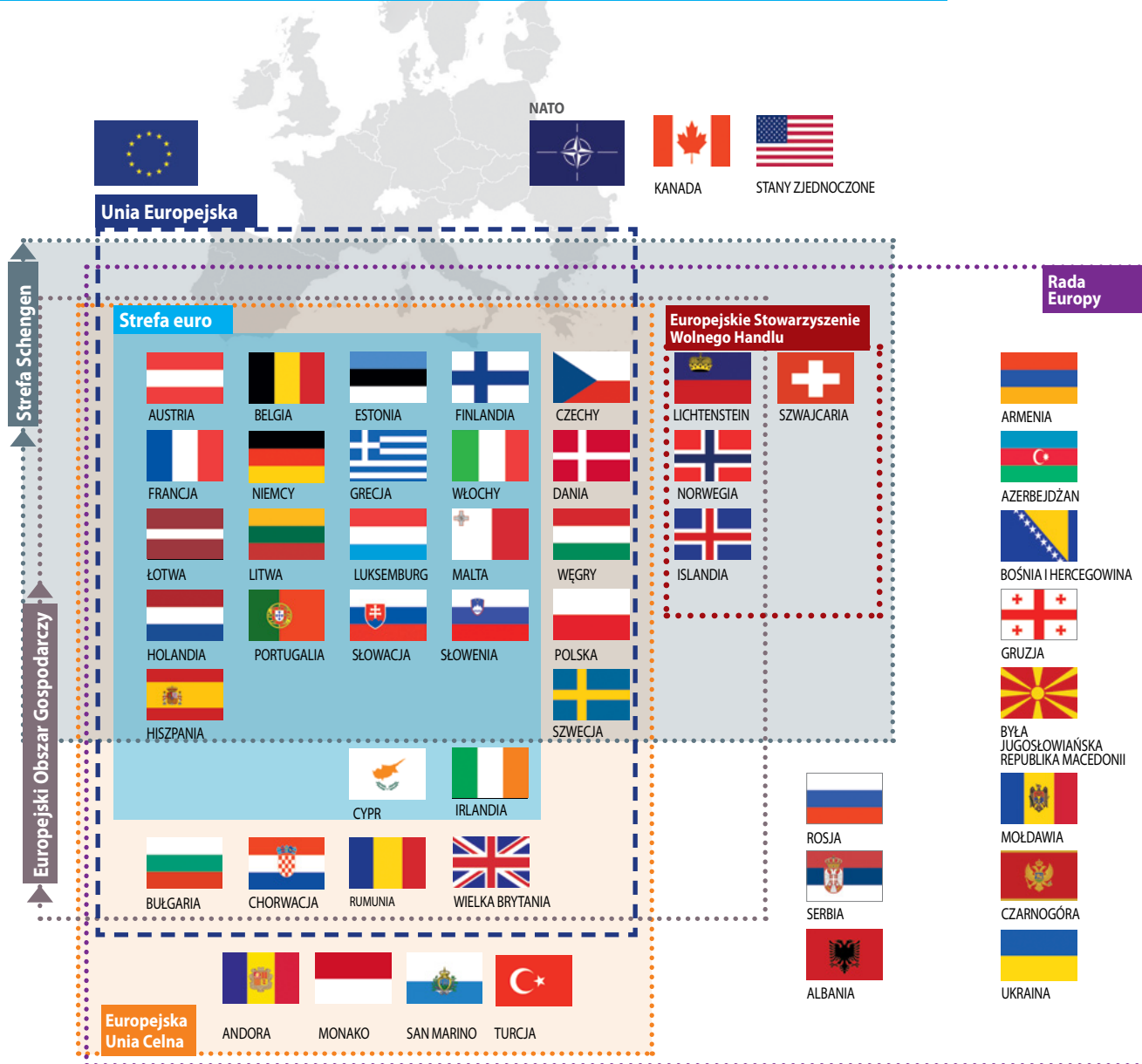
Jean-Claude Juncker
Przewodniczący Komisji Europejskiej

„Europa idzie naprzód tylko wówczas, gdy ma dość odwagi” ●

Jean-Claude Juncker
Przewodniczący Komisji Europejskiej

* http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-17-3165_pl.htm

Europa: skomplikowane zależności



Polskie debaty

- Wspólne wartości, korzenie i tożsamości Europy
- Gospodarka i rynek
- Migracje i bezpieczeństwo wewnętrzne
- Europa i świat
- Kształt UE

Wspólne wartości, korzenie i tożsamości Europy

Badania opinii publicznej dowodzą, że polskie społeczeństwo jest mocno zakorzenione w Europie i przywiązane do najistotniejszych wartości Zachodu. Na pytanie, co jest ważniejsze: demokracja czy dobrobyt, 59 proc. wskazuje pierwszą odpowiedź, a 40 proc. drugą. Ponad połowa badanych widzi Zachód jako źródło wartości, kultury i rozwoju intelektualnego, 79 proc. jest przeciwnych polityce administracji prezydenta Putina. Aż 83 proc. popiera członkostwo w UE, a 81 proc. jest za utrzymaniem bliskiej więzi z USA¹.

Tocząca się w Polsce merytoryczna debata o przyszłości Europy jest jednak silnie kształtowana przez dwie spolaryzowane grupy – zwolenników i przeciwników obozu rządzącego – które nakładają na nią własną narrację polityczną. W przypadku każdej ze stron punktem odniesienia jest obecna sytuacja Europy i działania instytucji unijnych w sprawie kluczowych dla Wspólnoty wyzwań, jak i bieżące napięcia w relacjach Bruksela – Warszawa. Mimo że obie strony mają odmienną wizję przyszłości UE, są zgodne, że podstawą jej rozwoju powinny być wartości.

Powrót do korzeni

Premier Izraela Benjamin Netanjahu na spotkaniu z premierami Grupy Wyszehradzkiej w Budapeszcie powiedział, że Europa musi zdecydować: czy żyć i dalej się rozwijać, czy zwiędnąć i zaniknąć². Podobne opinie słychać też w Warszawie. Zdaniem prawicy Europa jest na dziejowym zakręcie i nie podoła mu bez powrotu do korzeni, czyli wartości. Świat zachodni znalazł się bowiem na skraju upadku, a główną przyczyną leży w utracie „cywilizacyjnego kręgosłupa” – chrześcijańskiej moralności i miękkiej oraz twardej siły. Syci Europejczycy nie są już gotowi walczyć o swoją cywilizację ani za nią ginąć.

Środowiska prawicowe w Polsce widzą dziś w UE raczej źródło zagrożeń niż szans. Skłania to ich do redefinicji roli tej organizacji w kształtowaniu przyszłości Polski. Uważają, że Europa Zachodnia przez kilkadziesiąt lat ewoluowała w kierunku odwrotnym od tego, którego chcieli założyciele wspólnot europejskich wywodzący się z ugrupowań centroprawicowych (Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi). Z biegiem czasu z cywilizacji, której podstawą miała być chrześcijańska moralność społeczna, Europa pod wpływem Francji przyjęła kierunek laicko-liberalny, otwierając się na inności.

Jednocześnie postępował proces dekolonizacji, co przyczyniło się do wzrostu migracji ludzi z innych kręgów kulturowych. W efekcie stara UE (Zachód) przestała być wyrazista, uległa nadmiernej poprawności politycznej, poszła w kierunku zbytnej tolerancji, aż w końcu zaczęła gloryfikować zachowania niegdyś zwalczane. Wchodząc do UE, Polska zaczęła wyjaławiać się z własnej tożsamości. Prozachodnie elity III Rzeczypospolitej, złożone w większości z ludzi nowego układu (postkomunistycznego), narzucili Polakom swoją narrację i postrzeganie świata hołdujące postawom kosmopolitycznym, co osłabiło obywatelskie poczucie więzi z własnym narodem i jego historią.

W efekcie Europa jest dziś niezdolna do formułowania właściwej strategii rozwoju ani do obrony przed innymi cywilizacjami. Nową energię do walki o swoją przyszłość, a w zasadzie o przetrwanie, stara Europa mogłaby zaś czerpać z nowej Europy – krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które w okresie zimnej wojny zakonserwowały dawne europejskie wartości. Remedium według polskiej prawicy jest więc powrót do chrześcijańskich korzeni i budowa „demokracji nieliberalnej”.

Podobne stanowisko reprezentuje polski Kościół. Podkreśla, że separowanie polityki od wartości tworzy w Europie ideową próżnię.



Warsaw Global Forum

„Unijne wzorce w zakresie subsydiarności, większej partycypacji społecznej i kultury administracyjnej doprowadziły do tego, że nawet w kwestiach planowania czy realizacji strategii w lokalnych samorządach pracuje się inaczej” •

Adam Jarubas
Marszałek woj. świętokrzyskiego,
[wypowiedź podczas konferencji *Wyzwania rozwojowe Polski w Europie. Przyszłość Unii Europejskiej*, w Kielcach]

Trzeba zatem postawić na europejską tożsamość, wypływającą ze wspólnych fundamentów: etyki chrześcijańskiej, prawa rzymskiego i demokracji ateńskiej. To może dać Europie spoiwo moralne, pozwalające rozstrzygać najtrudniejsze kwestie. Kościół przypomina, że **Europejczycy powołali Wspólnotę, bo widzieli po dwóch światowych wojnach potrzebę budowania wspólnego dobra, którego podmiotem jest człowiek.** Zachodnie koncepcje sprawiedliwości społecznej, solidarności czy ochrony godności ludzkiej nie rozwinęłyby się bez chrześcijańskich korzeni.

Europa jako wartość

Środowiska opozycyjne wobec rządu kwestię europejskich wartości widzą inaczej. Ich zdaniem to właśnie zachodnia cywilizacja, której Polska jest częścią od tysiąca lat, najlepiej wyraża polskie wartości i polityczno-społeczno-kulturową przynależność. Mimo kryzysów Europa wciąż pozostaje najlepszym miejscem do życia, czego dowodem jest fala migracji z Afryki i Azji. Polska ze swoim potencjałem mogłaby włączyć się w kształtowanie jej losów wraz z innymi krajami Zachodu.

W ocenie tego środowiska Polska dzięki integrującej się Europie Zachodniej miała jasny punkt odniesienia i polityczny cel przez dwie dekady. UE dała nam kapitał (ludzki, finanso-

wy i instytucjonalny), który umożliwił szybkie wyjście z socjalizmu i zbudowanie gospodarki wolnorynkowej oraz demokracji parlamentarnej. Zmieniliśmy polityczny kurs, akurat gdy Unia weszła w kluczowy moment swej historii, który określi relacje wewnątrz UE i sytuację na kontynencie na lata. Jeśli stanęlibyśmy teraz u boku Niemiec i innych zachodnich partnerów, moglibyśmy ukształtować unię naszych marzeń i stać się jednym z jej najważniejszych członków. Po raz pierwszy od setek lat moglibyśmy mieć istotny wpływ na losy Zachodu, współuczestnicząc w decyzjach dotyczących także Polski. Marnujemy więc historyczną szansę.

Europę ukształtowało chrześcijaństwo, ale i reformacja, oświecenie czy rewolucja francuska. **Nie byłoby wspólnot europejskich bez pojęcia praworządności i praw obywatelskich.** Powinniśmy więc ustanowić rdzeń UE, który wszyscy muszą akceptować. Jest on zapisany w art. 2 traktatu lizbońskiego i karcie praw podstawowych (art. 6), lecz rozwadniany przez populistów i radykałów. Oznacza respektowanie wspólnego porządku politycznego, opartego na demokracji, rządach prawa, niezależności sądów i trójpodziale władzy, prymacie prawa świeckiego nad kościelnym, wolnościach obywatelskich i prawach człowieka. W innych dziedzinach można pochodzić elastycznie przez ciągły dialog obywatel-

ski ze wszystkimi grupami społecznymi, także tymi najbardziej skrajnymi. Powinna też pozostać przestrzeń dla debat narodowych, np. na temat norm społecznych, edukacji czy bezpieczeństwa wewnętrznego.

Najważniejsza jest jedność

Bez względu na polityczne podziały Polacy są zgodni, że podstawową wartością dla Europy powinna być jedność. Dzielenie Unii na różne prędkości tylko pogłębi nieufność i utrudni reformy. Wyraził to dobitnie prezydent Andrzej Duda: „Jeśli Europa będzie formalnie podzielona na lepsze i gorsze kraje, straci wiele ze swojej atrakcyjności w opinii członków uważanych za należących do drugiej kategorii”³.

Kluczem do utrzymania europejskiej jedności jest znalezienie wspólnej podstawy do podejmowania decyzji przez wszystkie kraje członkowskie. Obecnie mają one „różną wagę” i nie każdy głos jest słuchany tak samo uważnie.

- 1 Badanie IPSOS przeprowadzone w krajach V4 w marcu 2017 r. dla Instytutu Republikańskiego (IRI) na próbie 1020 osób.
- 2 *Europe has to decide whether it wants to live and thrive or it wants to shrivel and disappear*, wypowiedź z 18.07.2017.
- 3 Wystąpienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy na Warsaw Global Forum, 6 lipca 2017.

„Kryzys gospodarczy, brak zaufania do elit i migracje spowodowały, że fala populizmu i nacjonalizmu załaziła nie tylko Europę. To dowód na to, że model gospodarczy i społeczny nieco szwankuje. Naszym zadaniem jest bronić wartości europejskich i dorobku ostatnich dekad” ●

Dr Henryka Bochniarz
Prezydent konfederacji Lewiatan [wypowiedź podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie]

83 proc.

Taki odsetek Polaków popiera członkostwo naszego kraju w Unii Europejskiej.

źródło: badanie IPSOS przeprowadzone w krajach V4 w marcu 2017 r. dla Instytutu Republikańskiego (IRI).

Gospodarka i rynek: cztery swobody i wspólne polityki



foto: EFNI

„Razem stawiamy czoło wyzwaniom zewnętrznym i gospodarczym. UE jest najpotężniejszym wspólnym rynkiem na świecie. Unia – a nie poszczególne kraje. (...) Jeżeli chcemy budować dobrobyt, to tylko w ramach Unii Europejskiej” ●

Elżbieta Bieńkowska
Komisarz UE ds. rynku wewnętrznego, przemysłu, przedsiębiorczości oraz małych i średnich przedsiębiorstw
[wypowiedź podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie]

Europę mocno spajają wspólna polityka handlowa i celna oraz jednolity rynek. Polacy są zgodni, że to jedno z największych osiągnięć w dorobku wspólnot europejskich. Może on dalej wzmacniać jedność Unii, jeśli będzie rzeczywiście jednolity dla wszystkich członków.

Jednocześnie Polacy pozostają gorącymi zwolennikami globalizacji⁴, a polskie firmy coraz skuteczniej i śmieiej wychodzą poza granice europejskiego rynku. W ich opinii nie musi on być związany z jedną walutą. Kryzys gospodarczy wpłynął na istotny spadek przychylności Polaków dla euro. W roku 2004 ludzie utożsamiali je z wejściem do UE, obecnie zaledwie 22 proc. deklaruje chęć rezygnacji ze złotówki⁵.

Równość na rynku

Zdaniem polskiej prawicy Polska, chcąc znaleźć się „po zachodniej stronie” kontynentu, poszła za daleko. Odczucie zwasalizowania kraju przez starą Unię dotyczy także spraw gospodarczych. W opinii rządzących Polska przez nadmierną czołobitność i uległość utraciła nie tylko swoje „rodowe srebra”, czyli najcenniejsze firmy, lecz także podporządkowała się zagranicznym interesom. Tymczasem „kapitał ma narodowość”, dlatego trzeba wyraż-

nie artykułować nasz narodowy interes i jak najszybciej odkupić część wyprzedanych kluczowych przedsiębiorstw. Stąd usztywnienie stanowiska wobec największych krajów UE (zwłaszcza Niemiec i Francji) czy dążenie do dywersyfikacji dostawców energii i partnerów handlowych, skoro prawie 80 proc. polskiego eksportu idzie dziś do krajów UE. Widoczna jest też intensyfikacja relacji z państwami spoza tzw. twardego jądra Unii (Wielka Brytania, Grupa Wyszehradzka, kraje Trójmorza), szukanie nowych sojuszy (Chiny, Izrael) i wzmacnianie starych (USA).

Partia rządząca w Polsce dość negatywnie ocenia też jakość zachodniego ustroju gospodarczego, który doprowadził do olbrzymich dysproporcji pomiędzy przychodami większości a ogromnym majątkiem nielicznych, co może spowodować kolejny światowy kryzys. Polska chce zwalczać patologie europejskiej gospodarki podważające zasadę swobodnego handlu i świadczenia usług. Oczekuje zachowania integralności jednolitego rynku i unijnych instytucji, bo dostrzega niebezpieczeństwo dezintegracji wynikające z protekcjonistycznego podejścia niektórych krajów starej UE, np. Francji, niechętniej kiedyś polskiemu hydraulikowi, a teraz polskiemu kierowcy. W opinii obecnego rządu to Europa Środkowo-Wschodnia bardziej dziś broni jedności Unii niż Zachód, który skłania się ku podziałom.

„Kapitalizm musi być kapitalizmem prospołecznym, ale tworzącym jak najlepsze warunki do życia gospodarczego dla przedsiębiorców” ●

Mateusz Morawiecki,
Wicepremier RP [wypowiedź na II Kongresie 590 w Rzeszowie]

około 512 mln

Tytułu konsumentów liczy jednolity rynek UE-28.

źródło: Eurostat 2017.

Środowiska opozycyjne widzą sprawę inaczej. Ich zdaniem bliska współpraca gospodarcza z głównymi partnerami europejskimi, zwłaszcza z Niemcami (ponad 27 proc. polskiego eksportu), wzmacnia pozycję Polski w Europie, czego najlepszym dowodem są wyniki gospodarcze: stabilny wzrost nawet w czasach kryzysu, rozwój przedsiębiorczości, zwiększenie jakości polskich produktów i usług, które z powodzeniem konkurują na europejskim i międzynarodowym rynku.

Obie strony są jednak zgodne, że scenariusz ograniczający przyszłość UE jedynie do kwestii rynku jest niedobry, bo oznaczałby cofnięcie wielu procesów korzystnych dla wszystkich państw członkowskich. Jednocześnie zwraca się uwagę na relacje z Wielką Brytanią, która pomimo brexitu pozostaje jednym z najważniejszych krajów Europy. Polacy są zdania, że trzeba dążyć do utrzymania bliskich więzi gospodarczych ze Zjednoczonym Królestwem, tym bardziej że to dziś trzeci partner handlowy Polski oraz miejsce pracy i życia ponad 1 mln naszych rodaków.

Wspólna waluta?

Obecny rząd w Polsce nie przewiduje wejścia do strefy euro w najbliższej przyszłości, nie prowadzi też publicznej debaty na ten temat. Głównym powodem jest utrzymująca się niestabilność w strefie wynikająca ze skutków

kryzysu finansowego oraz nietraktowanie przyjęcia wspólnej waluty jako czynnika zwiększającego polityczną pozycję w UE. Zauważa się, iż Grecja czy Portugalia (które mają euro) nie stanowią trzonu decyzyjnego w Unii, natomiast Szwecja czy Wielka Brytania (przed brexitem) posługują się swoimi walutami, a mimo to mają spore wpływy. Przypomina się także, iż nieposiadanie wspólnej waluty pozwoliło Polsce wyjść suchą nogą z kryzysu w 2008 r.

Przeciwnicy szybkiego wprowadzania euro w Polsce cytują statystyki pokazujące, że wśród pięciu najszybciej rozwijających się państw unijnych cztery posiadają waluty narodowe. Zwracają także uwagę, że wspólna waluta skazuje kraje o słabszych gospodarkach na stałą recesję oraz zadłużanie się i że w Grecji nie doszłoby do tak głębokiego kryzysu, gdyby nie euro. Zauważają jednak, że ustabilizowanie strefy euro jest w interesie Polski, bo wszystkie kraje UE, także te bez wspólnej waluty, są z nią i tak związane.

W opinii środowisk opozycyjnych euro to nie tylko ekonomia, lecz także instrument polityczny. Stanowi najdalej posunięty etap integracji kontynentu i wciąż będzie osią tego procesu. Dlatego Polska powinna przystąpić do unii walutowej – to nas włącza w obieg najbardziej rozwiniętych krajów europejskich, pozwala na bycie w głównym nurcie podej-

mowania decyzji. Różnice zdań ekspertów dotyczą momentu, w którym będzie to najbardziej opłacalne. Zwolennicy przyjęcia euro przypominają, że przed dekadą ówczesny premier Donald Tusk ogłosił zastąpienie złotówki unijną walutą w ciągu trzech lat. Plany te zostały jednak pokrzyżowane przez kryzys finansowy w Europie i spadek poparcia dla tej idei w Polsce. Argumentują, że w UE jest więcej krajów, które pozostają poza strefą euro, a przecież ostro odczuły kryzys, co świadczy o większym znaczeniu prowadzonej polityki niż posiadanej waluty.

Wspólna waluta to brak różnic kursowych i ochrona przed zagrożeniami z zagranicznych rynków walutowych. Ich zdaniem po przyjęciu euro polska gospodarka może w krótkim czasie zwiększyć się o 1,5 proc. PKB i dalej rosnąć dzięki nowym inwestycjom. Gdyby na polskim rynku istniała możliwość zaciągania pożyczek lub prowadzenia handlu w euro, udałoby się uniknąć problemu kredytów we frankach szwajcarskich oraz spadku eksportu wynikającego ze spekulacji na złotówce.

W debatach zwracano uwagę na potrzebę racjonalizacji mówienia o strefie euro w kategorii rzeczywistych konsekwencji i rzeczywistych prognoz. Nawet eksperci odczuwają niedosyt wiedzy na temat bilansu zysku i strat z uczestnictwa w unii walutowej tym bardziej, że wokół wspólnej waluty narosło wiele mitów.



Forum Ekonomiczne w Krynicy-Zdroju

4 Badanie IPSOS, marzec 2017 rok, op. cit.

5 CBOS, kwiecień 2017, <http://wyborcza.pl/7,75398,21703900,nowy-sondaz-cbos-polacy-chca-unii-europejskiej-ale-nie-euro.html>.

Unia Europejska: warto wiedzieć



Miasta, w których mają siedziby instytucje, organy i agencje unijne

- | | |
|-------------|---------------------|
| Bruksela | Parma |
| Luksemburg | Dublin |
| Strasburg | Praga |
| Frankfurt | Frankfurt nad Menem |
| Warszawa | Wilno |
| Londyn | Budapeszt |
| Amsterdam | Lizbona |
| Turyń | Haga |
| Lubljana | Paryż |
| Angers | Wiedeń |
| Bilbao | Tallin |
| Kolonia | Heraklion |
| Solna | Valenciennes |
| Tessaloniki | Alicante |
| Helsinki | Barcelona |
| Kopenhaga | Ryga |
| Vigo | |

- Kraje członkowskie UE
- Kandydaci i potencjalni kandydaci do UE
- Kraje niebędące członkami UE



Udział Europy w globalnym PKB (w proc.)

	2015	2016
USA	24	25
UE-27	22	22
Japonia	6	7
Wielka Brytania	4	4
Chiny	15	15
Kanada	2	2
Meksyk	2	1
Brazylia	2	2
Indie	3	3
Reszta świata	21	20

źródło: Międzynarodowy Fundusz Walutowy

150 mld euro

Tyle w przybliżeniu wynosi roczny budżet ogólny UE (łącznie około **997 mld euro** na lata 2014-2020).

źródło: Komisja Europejska.

* Użycie tej nazwy nie wpływa na stanowiska w sprawie statusu Kosowa i jest zgodne z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ 1244 (1999) oraz z opinią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Deklaracji niepodległości Kosowa.

** była jugosłowiańska republika Macedonii

Bezpieczeństwo wewnętrzne i migracje

Kryzys migracyjny, intensywnie relacjonowany w polskich mediach i wykorzystywany w politycznych sporach, spowodował zmianę postawy Polaków wobec cudzoziemców. Podobnie jak inni Europejczycy uważamy dziś migracje i terroryzm za najważniejsze zagrożenia dla Europy⁶.

W Polsce prawie nie ma mniejszości etnicznych ani religijnych, a rośnie obawa przed napływem obcych. Aż 70 proc. społeczeństwa jest przeciwne przyjmowaniu uchodźców z krajów muzułmańskich⁷, a relokacja imigrantów stała się jednym z najostrzejszych punktów zapalnych w relacjach Warszawa – Bruksela. W opinii polskiego rządu Zachód nie wziął poważnie pod uwagę ryzyk wskazywanych przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej i narzucił rozwiązanie preferowane przez państwa bezpośrednio dotknięte kryzysem (Niemcy, Grecja, Włochy). Z kolei środowiska opozycyjne podejście obecnego rządu do migracji uważają za błędne, a poprzedni rząd zgodził się na przyjęcie przyznanej Polsce kwoty uchodźców, respektując zasadę solidarności.

Spór o relokację

Według obozu obecnie rządzącego Polską Unia Europejska w kwestii relokacji uchodź-

ców nie starała się w wystarczającym stopniu znaleźć konsensusu, który odpowiadałby wszystkim państwom. Taka postawa jest postrzegana jako arogancja i „głuchota” dużych krajów starej Unii oraz dowód, że w praktyce realizują już one trzeci scenariusz Białej księgi („ci, co chcą robić więcej, robią więcej”). Unia Europejska ma więc już wiele prędkości, a w zasadzie dwie: centrum i peryferie. Na taki rozwój wypadków Warszawa się nie godzi. Jest włączona w zapobieganie kryzysowi migracyjnemu w Europie, ale chce to robić w inny sposób. Stawia na zabezpieczenie granicy zewnętrznej, umowy o współpracy z krajami sąsiedzkimi (takie jak z Turcją), readmisję, zwiększenie środków na obozy dla uchodźców poza granicami UE.

Jako jeden z przykładów lekceważenia innej wrażliwości krajów Europy Środkowo-Wschodniej cytuje się polemikę Grupa Wyszehradzka – Włochy. We wspólnym liście szefowie państw V4 zastrzegali, że odrzucają mechanizm relokacji oraz przymusowej i automatycznej redystrybucji. „Uważamy, że osoby, które rzeczywiście ubiegają się o azyl, należy zidentyfikować jeszcze przed wjazdem na terytorium Unii Europejskiej. Nasze granice zewnętrzne muszą być chronione. UE i jej państwa członkowskie powinny zmobilizować środki finansowe i inne, by stworzyć bezpieczne i humanitarne warunki w punktach

zapalnych lub ośrodkach przyjmowania (migrantów) na zewnątrz terytorium UE⁸. Premier Włoch określił list jako dawanie mu niepotrzebnych lekcji. Zadeklarował, że nie przyjmuje „pouczeń ani słów pogróżek” oraz że ma prawo „domagać się solidarności”.

Pomagać czy się bronić?

Sprawa imigrantów jest w Polsce przedmiotem szerokiej debaty społecznej. Pomimo stanowiska papieża Franciszka, który zachęca katolików do dawania schronienia uchodźcom, polski Kościół się od tego częściowo dystansuje. Dostrzega etyczny dylemat między chęcią niesienia pomocy potrzebującym a obawą o własny dom, jednak szukając rozwiązań, kładzie większy nacisk na kwestie bezpieczeństwa i obrony wartości naszej cywilizacji.

Zwolennicy rządu postrzegają wprowadzoną przez Niemcy politykę otwartych drzwi dla imigrantów jako ślepotę, z której jak najszybciej należy się wyleczyć – tym bardziej, że kościoły są w Europie puste, a meczety pełne. Intensywny napływ do Europy ludzi z innych kręgów kulturowych, zwłaszcza muzułmanów, jest odbierany jako jedno z najpoważniejszych wyzwań, któremu Stary Kontynent nie sprosta bez zmiany podejścia i okazania zdecydowania zamiast tylko współczucia. To fundamentalne zagrożenie, przywołujące hi-



X Europejskie Forum Gospodarcze, Łódź, 16–17 października 2017

„Uważamy, że Polska powinna być otwarta na dalsze rozszerzanie się Unii Europejskiej i NATO. To zwiększa ludzki potencjał Unii. UE powinna zweryfikować swoją politykę wewnętrzną, stać się Unią równych państw i wolnych narodów” •

dr Andrzej Duda
Prezydent RP
[wypowiedź podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju]

storię zachodniego cesarstwa rzymskiego, które upadło pod naporem barbarzyńców. Jeden z posłów PiS przedstawił to obrazowo: jeśli dopuścimy, aby fale migrantów wlewały się do Europy, skończymy jak Aborygeni w Australii – za jakiś czas trzeba będzie nas chronić jako mniejszość na własnym kontynencie⁹.

Polska prawica zwraca uwagę, że przyczyną współczesnych migracji są wielkie nierówności społeczne, które szybko nie znikną. To swego rodzaju współczesna wędrownia ludów. Cytowane w debatach raporty NATO szacują, że w najbliższych latach około 60 mln ludzi będzie się starało dostać do Europy. To oznacza, że jesteśmy nie na końcu, lecz na początku kryzysu migracyjnego, a walka z nim to zadanie na kilka pokoleń. Skuteczna integracja tak wysokiej liczby cudzoziemców nie jest możliwa, trzeba więc wprowadzić inne rozwiązania niż polityka otwartych drzwi, nawet jeśli budzi to w nas wątpliwości moralne. W innym przypadku Europa do końca straci swoją tożsamość.

Środowiska opozycyjne myślą inaczej. Ich zdaniem kryzys migracyjny to wyzwanie dla wszystkich członków UE, co wynika z zasady solidarności, której akurat Polaków nie powinno się uczyć. Trzeba więc uczestniczyć we wspólnych inicjatywach służących zmniejsze-

niu skali migracji oraz udzielaniu schronienia i pomocy. Właściwą odpowiedzią na czekające nas dalsze migracje jest dobrze przemyślana wspólna polityka azylowa i migracyjna UE, bo napływ setek tysięcy ludzi do Europy ma też pozytywne rezultaty. Z jednej strony bowiem zwiększenie wewnętrznej wielokulturowości wiąże się z koniecznością znalezienia sposobu na skuteczną integrację nowych obywateli i eliminowanie potencjalnych napięć społecznych, z drugiej jednak może być remedium na niski przyrost naturalny i starzenie się Europejczyków.

Opozycja widzi konieczność większej współpracy państw UE także w chronieniu zewnętrznej granicy strefy Schengen. Kryzys migracyjny rozwinął się głównie dlatego, że państwa „frontowe”, takie jak Grecja czy Włochy, nie respektowały konwencji dublińskich (państwo przyjmujące powinno zatrzymać uciekiniera u siebie, przeprowadzić pełną procedurę azylową, a następnie albo go odesłać, albo dać prawo pobytu) i przepuszczały uchodźców na północ. Gdy nałożyła się na to polityka otwartych drzwi ze strony Niemiec, sytuacja wymknęła się spod kontroli. Brakowało koordynacji i współdziałania.

To przykład potwierdzający tezę, że współpracy między państwami członkowskimi Unii Europejskiej powinno być więcej, a nie mniej. To jest także klucz do zachowania strefy Schen-

gen, która stanowi wielką wartość UE. Polacy, którzy są w strefie od 2007 r., nie chcą powrotu kontroli na granicach, ale jednocześnie boją się ataków terrorystycznych, związanych często z imigrantami, zwłaszcza muzułmanami. Trzeba im dać poczucie bezpieczeństwa.

Środowiska opozycyjne podkreślają, że Europa nie może się zamykać pod naciskiem strachu. Budowanie murów, gaz łzawiący czy drut kolczasty są sprzeczne z europejskimi wartościami, takimi jak praca człowieka czy solidarność, które uczyniły z Europy to, czym dziś jest. Jednocześnie przyznają, że myślenie o Europie otwartych granic w czasach milionowych migracji z sąsiednich kontynentów jest polityczną naiwnością, bo prowadzi do wzrostu poparcia dla populistów i radykałów. Nie tylko Polacy, ale i społeczeństwa Europy Zachodniej obawiają się imigrantów. Chcą, by pozostawali w UE przez ograniczony czas i wracali do swoich krajów, kiedy sytuacja na to pozwoli. Zdecydowana większość sądzi, że zdolność ich krajów do przyjmowania uchodźców jest już wyczerpana.

6 IPSOS, badania V4, marzec 2017 r.

7 Sondaż CBOS, maj 2017 r.

8 List premierów państw Grupy Wyszehradzkiej do premiera Włoch Paolo Gentiloniego, 19 lipca 2017 r.

9 Wypowiedź podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy, 6 września 2017 r.

„Widząc puste kościoły i pełne meczety, a także dzietność tych ludzi, boję się tej fali uchodźców. Wiem, że Europa się zmieni” ●

Macin Mamoń
Autor filmów dokumentalnych
[wypowiedź podczas konferencji *Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, Kraków]

1 mln

Liczba imigrantów, którzy przekroczyli nielegalnie granicę UE w 2015 r. Było to 10-krotnie więcej niż w poprzednich latach. W 2017 r. **ograniczono migrację** do około 300 tys. osób.

źródło: Frontex.

Europa i świat: będziemy liderem czy statystą?

Polskie elity (rządowe i opozycyjne) są zgodne, że postępująca zmiana układu sił to okres rosnącej niestabilności. Boimy się dziś najbardziej międzynarodowego terroryzmu i zagrożeń dla bezpieczeństwa kraju¹⁰. Dostrzegamy także, że dobrze znanym wyzwaniom wynikającym z geopolityki zaczęły towarzyszyć nowe: szantaże energetyczne, cyberataki czy działania dezinformacyjne.

W opinii premiera Mateusza Morawieckiego świat wchodzi w nowy bipolarny układ, w którym na miejscu Rosji są Chiny. Moskwa jednak nie pogodziła się ze zmianą statusu i percepcji z mocarstwa globalnego na regionalne, dlatego może się zachowywać irracjonalnie, co jest typowe dla państw, które słabną¹¹. Zdaniem zarówno rządu, jak i opozycji największym wyzwaniem dla bezpieczeństwa Polski jest więc Rosja – ze względu na ofensywny charakter działań wymierzonych w Sojusz Północnoatlantycki, którego Polska jest członkiem, łatwość podejmowania interwencji militarnych (Gruzja, Ukraina), a także generowanie zagrożeń hybrydowych. W tym kontekście kluczową sprawą dla Polski stała się strategiczna adaptacja NATO do zmienionej sytuacji międzynarodowej.

Europejski wspólny front

Polski rząd, ale i opozycja, rozumie wagę bardziej równomiernego podziału obciążeń (także finansowych) między kraje członkowskie NATO i docenia rolę stabilności finansowania, dlatego już dziś wypełnia zobowiązania sojusznicze, przeznaczając na obronę 2 proc. swego PKB. Jednocześnie popiera wzmocnienie polityki bezpieczeństwa i obrony UE w sposób pozwalający zapewnić rzeczywiste możliwości sprawcze (PESCO)¹². Podkreśla jednak niebezpieczeństwo dublowania działań podejmowanych przez NATO, skoro 22 kraje UE są jego członkami.

Polska debata o europejskim bezpieczeństwie skupia się na nowych zagrożeniach: energetycznych, cyfrowych i informacyjnych, dostrzegając wciąż ich niższą rangę od obszarów zapewniających „twardą siłę”. Eksperci i politycy uważają jednak, że największym wyzwaniem europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest brak gotowości do pełnego współdziałania państw członkowskich ze względu na rozbieżności interesów. Dobrze widać to na przykładzie misji interwencyjnych, które sprawdzają się wtedy, kiedy jeden z krajów bierze na siebie całą odpowiedzialność za akcję. Część polskich ekspertów powątpiewa w możliwość wypracowania wspólnej geopolityki Unii ze względu na ograniczone zaufanie

między narodami. Jeżeli godzimy się, by amunicja do naszych czołgów była produkowana np. w Czechach, musimy mieć pewność, że zostanie nam dostarczona w dobie zbrojnego konfliktu – a nie przetrzymana np. na skutek szantażu Rosji. Nic więc dziwnego, że osoby decydujące o obronności wolą utrzymywać krajowy przemysł zbrojeniowy.

Jednocześnie Polska podkreśla wagę utrzymania bliskiej współpracy z Wielką Brytanią po brexicie – przede wszystkim w obszarze bezpieczeństwa i obrony. Zwraca także uwagę na nierównomierne rozłożenie akcentów między sprawami Wschodu i Południa. Jako kraj graniczny, strzegący wschodniej flanki UE i NATO, oczekuje większej symetrii i wspólnego definiowania zagrożeń.

Europa i zagranica

Polscy politolodzy analizują rolę, jakie UE odgrywa na świecie. Dominującą jest rola cywilnego aktora normatywnego. Dziś może być kwestionowana ze względu na brak konsekwencji UE w relacjach międzynarodowych (z Chinami, ale też z krajami objętymi europejską polityką sąsiedztwa czy rozszerzenia). Jednocześnie perspektywa wejścia do UE nie jest już tak atrakcyjna jak kilka lat temu. Nawet dla państw korzystających z rozwojowego wsparcia Stary Kontynent przestał być najważniej-



Warsaw Security Forum

„Kancelarz Bismarck mawiał, że Polacy to poeci w polityce i politycy w poezji. Dziś zostawiamy poezję na boku i trzymamy się starej rzymskiej zasady: jeśli chcesz mieć pokój, szykuj się do wojny” •

Mateusz Morawiecki
Wicepremier RP
[wypowiedź na Warsaw Security Forum]

szym punktem odniesienia, bo podobne możliwości wsparcia oferują Chiny, nie oczekując w zamian demokratyzowania ustroju czy zmiany wartości.

Dostrzega się więc w Polsce, że Unia powoli się redefiniuje do roli normalnego aktora międzynarodowego, co oznacza rezygnację z wartości jako głównej osi działań międzynarodowych na rzecz realizmu co do własnego potencjału. W konsekwencji Europa chce uruchomić szerszy wachlarz instrumentów polityki zagranicznej (nie tylko *soft power*, ale i *hard power*). Słabnie chęć demokratyzowania innych krajów i propagowania wartości, zwłaszcza, że nie zawsze są dobrze odbierane.

Polityka sąsiedztwa

Wiele uwagi w polskiej debacie o przyszłości UE jest poświęcane europejskiej polityce sąsiedztwa. Eksperti zauważają, że Unia – po 14 latach od sformułowania pierwszych jej założeń – zapadła w letarg i jest uwięziona między wysokimi ambicjami a rzeczywistością. Dysonans między stawianymi celami a rezultatami, które przyniosła, sprawił, że Europejcy politycy wrócili do politycznego realizmu – zmienili podejście i instrumenty. Zorientowano się, że sztandarowe hasła z ostatnich lat, m.in. „więcej za więcej”, się nie sprawdzają – także dlatego, że nie ma głównej nagrody, jaką w przypadku

polityki rozszerzenia daje członkostwo w UE. Unia zaczęła więc szukać elementów zapewniających bezpieczeństwo jej granic na Wschodzie i Południu. Postawiła na wzmocnienie swej twardej siły oraz wypracowanie indywidualnego podejścia do każdego z sąsiadów. Od naciskania na demokratyzację przeszła do naciskania na sekurytyzację (bezpieczeństwo). Zwyciężył pragmatyzm, co jednak doprowadziło do spadku wiarygodności Unii, tkwiącej w pułapce dylematu, co jest ważniejsze: wartości czy interesy. Pojawiła się także nowa kategoria, „odporność”, rozumiana jako zdolność stawiania czoła zewnętrznym i wewnętrznym niebezpieczeństwom.

Relacje transatlantyczne

W polskiej debacie o przyszłości Unii nie brak niepokoju o relacje transatlantyczne. Przez pół wieku były one polityczną i gospodarczą siłą napędową Zachodu – dziś ich jakość stała się wypadkową bieżącej sytuacji w Europie i Ameryce. O ile trudno sobie wyobrazić rozpad tego związku, o tyle widać, że wkroczył on w chłodniejszą fazę. Po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej Europa nie wie, jak postępować wobec USA. Również Biały Dom nie daje jasnej odpowiedzi, jak widzi rolę Ameryki w nowym światowym ładzie, w którym Chiny coraz wyraźniej zastępują Rosję.

Strategia globalna

W dyskusji wokół strategii globalnej UE widzi się zagubienie Europy i poszukiwanie odpowiedzi na nową pozycję w świecie. Jeśli świat stanie się bipolarny, Unia Europejska będzie musiała wybierać między USA a Chinami. Eksperti zauważają, że Państwo Środka stara się konsekwentnie wzmocnić swoją pozycję na Starym Kontynencie także poprzez rozmowy bilateralne, mówiąc każdemu państwu, że jest „bramą do Europy”, oferując kredyty i inwestycje. Obecnie Europejczycy rywalizują o względy Chin, ale są strategicznie związani z USA, tymczasem optymalnym rozwiązaniem byłoby ustawienie się pomiędzy obiema potęgami, bez opowiadania się po którejś ze stron. **To dąłoby Europie możliwość budowania naprzemiennych sojuszy w zależności od sytuacji, bez rezygnowania z własnej tożsamości.**

10 Odpowiednio 37 proc. i 33 proc. ankietowanych. Badanie Eurobarometru „Przyszłość Europy”, listopad 2017.

11 Przemówienie inauguracyjne Warsaw Security Forum, 8 listopada 2017.

12 PESCO (ang. *permanent structural cooperation*) – „stała współpraca strukturalna” krajów członkowskich UE w dziedzinie obronności. Przystąpiły do niej 23 państwa, w tym Polska. Nie zdecydowały się na to: Wielka Brytania, Irlandia, Dania, Malta i Portugalia.

„Im bardziej zintegrowana jest Europa Środkowa, im większy jest rynek środkowoeuropejski, bardziej mobilny i połączony infrastrukturalnie, tym lepiej się on przyczynia do wspólnego europejskiego interesu” ●

Dr hab. Krzysztof Szczerski
Sekretarz stanu, szef Gabinetu Prezydenta RP. [wypowiedź podczas II Kongresu 590 w Rzeszowie]

„Trzeba promować globalizację i związaną z nią różnorodność. Naszym zadaniem jest edukowanie społeczeństwa i pokazywanie, że to właśnie integracja przyniesie wszystkim największą korzyść” ●

Dr Jacek Krawczyk
Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, przewodniczący grupy pracodawców [wypowiedź podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie]

Kształt Unii: więcej czy mniej Europy?

Polacy mają wciąż optymistyczne nastawienie do przyszłości Unii Europejskiej (69 proc.), ale ten odsetek spada. W odczuciach są równo podzieleni – ufa jej i nie ufa po 44 proc. ankietowanych¹³. Nie są jednak zgodni, co robić. 59 proc. chce jej większej stabilności, a 33 proc. – głębszych zmian¹⁴.

W dyskusji nie brak głosów, że konieczne jest jakieś nowe podejście, wymuszane także przez zmienioną sytuację międzynarodową i szeroko rozumiane nowe czasy („XXI wiek, głupcze!”)¹⁵. Główne pytanie, które powinna sobie dziś zadawać Unia Europejska, brzmi: „Co chcemy dalej robić razem i dlaczego?”

Zarządzanie różnicą zdań

Środowiska prawicowe postrzegają Unię Europejską jako organizm niewydolny i wymagający głębokich reform, nie wiadomo, czy w ogóle możliwych do przeprowadzenia. Największą przeszkodą jest w ich opinii arogancja elit starej Unii, niechęć do słuchania krajów młodszych stażem i nieumiejętność „zarządzania różnicą zdań”, jak to określa minister ds. europejskich Konrad Szymański. Ta nierówność traktowania drażni członków polskiej partii rządzącej, zachęcając do postawy sprzeciwu i walki o swoje racje. W opinii obozu rządzącego w Polsce, po kilkunastu

latach od „wielkiego rozszerzenia” Zachód powinien zrozumieć, że Polska jest dziś takim samym członkiem UE jak Francja czy Włochy, a Czechy i Słowacja – jak Holandia czy Belgia. Tak jednak się nie dzieje. Polska prawica dostrzega niedostatek brania pod uwagę przez państwa starej Unii optyki i wrażliwości krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które chcą mieć pełnoprawny i równorzędny głos w dyskusji o przyszłości UE. Tym bardziej, że mają dobre wyniki gospodarcze i nie są dotknięte kryzysami.

Klucz do zachowania jedności Europy polska prawica widzi w efektywniejszym „zarządzaniu różnicą zdań” w gronie 27 państw oraz przełożeniu na praktykę polityczną maksymy „jedność w różnorodności”. Jeśli Europa nie znajdzie sposobu na wyrównanie wewnętrznego układu sił, grozi jej postępująca fragmentacja. Taka perspektywa skłania do budowania swoistej alternatywy między „tonącym Zachodem” a nieprzewidywalną Rosją, przy zachowaniu mocnych „kotwic siły” w postaci USA i Chin. W obozie prawicy dostrzega się konieczność budowania pozycji Polski w UE w kontekście pozycji całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej (zwłaszcza Grupy Wyszehradzkiej) oraz chęć prowadzenia samodzielnej polityki bilateralnej i tworzenia własnych inicjatyw (m.in. Trójmorze).

Środowiska opozycyjne wobec rządu widzą sytuację Unii Europejskiej odmiennie – jako źródło szans, a nie zagrożeń. To tutaj – a nie do Rosji czy Chin – chcą przyjeżdżać setki tysięcy migrantów, liczących na lepsze życie. To drugi po Stanach Zjednoczonych udany projekt integracji politycznej, oceniany na świecie jako *success story*, którego miękką siłą nie słabnie. Pomimo kryzysów wewnętrznych i niekorzystnych zmian w otoczeniu zewnętrznym wciąż udaje się zachować unijną jedność w wielu sprawach, np. wspólny front w negocjacjach brexitu, co zaskakuje Londyn, czy utrzymanie sankcji wobec Rosji, co zaskakuje Kreml.

Zdaniem zwolenników opozycji przyszłość Polski jest jednoznacznie po zachodniej stronie, a tworzenie alternatyw i backup-ów nie służy europejskiej integracji. Trzeba rozwijać bliską współpracę z pozostałymi krajami członkowskimi, zwłaszcza w formacie „Trójkąta Weimarskiego” Niemcy–Francja–Polska. Dodatkowy impuls w tym kierunku daje brexit, odsuwając Londyn od Paryża i Belina. Polska mogłaby to wykorzystać dla wzmocnienia swej pozycji w Unii u boku Niemiec i Francji, co oznaczałoby wejście do europejskiej pierwszej ligi. Konstrukttywne propozycje płynące z Warszawy pomagające tworzyć europejską agendę i budować nowy kształt Unii dałyby Polsce szansę istotnie wpłynąć nie tylko na swoją własną przyszłość, ale także na losy całego Zachodu.



Europejskie Forum Nowych Idei, Sopot

„Mówienie o państwie narodowym jest dzisiaj istotne, zwłaszcza w okresie, kiedy pewne reguły i mechanizmy integracji europejskiej załamały się lub przeżyły” •

Prof. Konstanty A. Wojtaszczyk
Uniwersytet Warszawski
[wypowiedź podczas II kongresu Europejskiego w Szczecinie]

Obie strony zauważają, że Unii Europejskiej potrzebna jest nowa forma zarządzania, bardziej adekwatna do aktualnych i przyszłych wyzwań. Wynika to nie tylko ze zmian w otoczeniu zewnętrznym Unii, ale także z konsekwencji ostatnich rozszerzeń UE i konieczności współdziałania w gronie tak dużej grupy członków. Proces decyzyjny i sposób pracy unijnych instytucji muszą zostać do tego dostosowane. Trzeba zniwelować występujące obecnie silne napięcia między instytucjami państw narodowych a instytucjami UE oraz zapanować nad różnymi „prędkościami” Unii, które są faktem. Takie wielopoziomowe zarządzanie będzie tylko wtedy efektywne, jeśli będzie oparte na inkluzywności i szerokiej debacie, uwzględniającej głos wszystkich krajów.

Kształt Unii

Teoretycznie Europejczycy wiedzą, że „w jedności siła”, jednak w społeczeństwach państw członkowskich występuje duży opór wobec jednoczenia się państw w jeden organizm. Tak jest i w Polsce. Wyobrażenia Polaków o docelowym kształcie Unii są różne – od „Europy ojczyzn”, z mocną rolą parlamentów narodowych, po federację, ze wspólną walutą, prezydentem i rządem. Dostrzega się także możliwość fragmentacji, czyli tak dużych podziałów między poszczególnymi grupami państw członkowskich, że trudno będzie mówić o spójności procesów integracyjnych.

Jako spore wyzwanie widzą hybrydowy charakter Unii, będącej czymś pomiędzy organizacją międzynarodową a asymetryczną konfederacją, w której interesy państw wciąż dominują nad interesem wspólnotowym.

Zwolennicy głębszej integracji uznają za paradoks, że po 60 latach od podpisania traktatów rzymskich w Europie nadal poszukujemy narodowych odpowiedzi na pozanarodowe wyzwania. Wciąż jedynie państwa i politycy krajowi – a nie Unia Europejska – mają skuteczne narzędzia do zarządzania kryzysami i reagowania na kluczowe problemy społeczne, takie jak bieda czy brak pracy. Jeśli Unia chce zachować jedność, trzeba to zmienić. Tym bardziej że wiele kłopotów, które dziś przeżywa, wynika właśnie z braku efektywnej współpracy wszystkich państw (migracje, strefa euro). Inaczej zresztą Europa nie sprosta światowej konkurencji, przestanie być jednym z głównych aktorów i stanie się statystą. Głębsza integracja oznacza większe ograniczenia dla dużych i silnych państw, które w relacjach bilateralnych mają i tak mocną pozycję i mogłyby rozgrywać sprawy samodzielnie. Wielostronność jest najkorzystniejsza dla mniejszych i słabszych, bo daje im większą siłę i skalę działania, a jednocześnie poczucie bezpieczeństwa. Dla zachowania równorzędności relacji wewnętrznych trzeba wzmacniać rangę unijnych przywódców, których świat

ledwo zauważa, bo dominują liderzy najsilniejszych państw członkowskich.

Przeciwnicy pogłębiania integracji odwołują się do dorobku państw. Nie rozumieją dlaczego – przy obecnym stanie ducha i głębokości problemów, które przeżywa nasz kontynent – odpowiedzią ma być „więcej Europy”. Zwłaszcza, że wraz ze wzrostem niepewności i nieprzewidywalności na świecie rośnie prawdopodobieństwo braku efektywności działania Unii Europejskiej. Jeszcze kilka lat temu to ona wydawała się najlepszą odpowiedzią na różne bolączki Europy. Dziś już tak nie jest, bo targające nią kryzysy osłabiły jej wiarygodność zarówno w oczach Europejczyków, jak i obserwatorów zewnętrznych.

Zrobienie kroku wstecz, znalezienie mniejszej liczby tematów, nad którymi wszystkie kraje mogłyby pracować, zaowocowałoby nową jakością polityki europejskiej oraz spowodowałyby odbudowę wzajemnego zaufania i integracji między krajami członkowskimi.

13 Eurobarometr, sierpień 2017 r.

14 IPSOS, marzec 2017 r.

15 Parafraza hasła „Gospodarka, głupcze!” (*Economy, stupid!*), używanego przez Billa Clintona, kandydata na prezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej, w kampanii wyborczej w 1996 r.

„Państwa silniejsze nie lubią wielostronności, wolą – tak jak USA – działać bilateralnie. Tak więc Niemcy z punktu widzenia swojego interesu nie powinny być w UE, gdyż są na tyle silne, żeby rozgrywać sprawy samodzielnie. Integracja daje wartość dodaną, polegającą na tym, że jest więcej ograniczeń dla silnych państw, a więc mniejsze państwa czują się bezpiecznie i mogą się lepiej rozwijać.” ●

Prof. Dariusz Rosati
Poseł do Parlamentu Europejskiego
[wypowiedź podczas II Kongresu Europejskiego w Szczecinie]

Wnioski i zalecenia

Przebieg debaty wokół *Białej księgi nt. przyszłości Europy* oraz *Orędzia o stanie UE 2017* Jean-Claude'a Junckera w Polsce potwierdza, że zaproponowane przez Komisję Europejską scenariusze nie są postrzegane jako wyczerpujące. Jednocześnie pomimo głębokich podziałów Polacy preferują scenariusz czwarty (robić razem mniej, ale efektywniej) jako najbardziej realistyczny.

Do najważniejszego dorobku wspólnot europejskich Polacy zaliczają:

● Pokój i wolność:

zapewnienie Europy pokoju po wyniszczających wojnach, swoboda przemieszczania się obywateli UE po Europie (bez wiz) i świecie (mniej wiz), zniesienie szeroko rozumianych barier między państwami kontynentu (np. roaming).

● Rozwój gospodarczy:

odbudowa kontynentu, stabilny wzrost PKB, zapewnienie ludziom dobrobytu, rozwój przedsiębiorczości i innowacyjności, wspólne wysokie standardy jakości produktów i usług, umożliwienie Polsce spektakularnego rozwoju i nadrobienia zapóźnień wynikających z tkwienia w okresie zimnej wojny za żelazną kurtyną.

● Standardy cywilizacyjne:

poczucie przynależności do szerszej wspólnoty państw i ludzi, opartej na wartościach (rządy

prawa, trójpodział władzy, demokracja, otwartość, pluralizm polityczny, solidarność, wolność), wysoki poziom kultury instytucjonalnej (większa partycypacja społeczna, sprawność administracji, planowanie strategiczne), danie Polsce poczucie bycia częścią Zachodu, wprowadzenie reformy samorządowej w oparciu o unijną zasadę subsydiarności.

Wśród słabości Unii, zauważanych przez Polaków, najważniejsze to:

● **Mało pociągająca narracja i brak nadrzędnego celu:** trzeba odtworzyć poczucie wspólnoty, odnaleźć silną, zbiorową emocję, która poruszałaby ludzi i pozwoliła kształtować europejskiego ducha.

● **Stagnacja Zachodu i odejście od wartości:** warto sięgnąć do idei, które mieli ojcowie założyciele wspólnot europejskich, budować europejską tożsamość (i tożsamości) oraz wzmacniać poczucie wspólnotowości, bo bez tego nie będzie solidarności.

● **Rosnące zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne:** zmiana układu sił na świecie, ale i własne problemy osłabiły Europę. Szukając odpowiedzi, Unia powinna wziąć pod uwagę wrażliwość krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które nie chcą być traktowane jak członkowie drugiej kategorii.

Wydarzenia objęte monitoringiem

WYDARZENIE	DATA	MIJSCIE	ORGANIZATOR
Kongres 590	16–17.11	Rzeszów	Fundacja im. S. Skrzypka i partnerzy
Myśleć globalnie, działać regionalnie	9–10.11	Kraków	Polskie Towarzystwo Studiów Międzynarodowych
Warsaw Security Forum	8–9.11	Warszawa	Fundacja im. K. Pułaskiego i partnerzy
Rola Kościoła w procesie integracji europejskiej	27–28.10	Kraków	Uniwersytet Papieski w Krakowie
X Europejskie Forum Gospodarcze	16–17.10	Łódź	Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego i partnerzy
Europejskie Forum Nowych Idei	27–29.09	Sopot	Konfederacja Lewiatan i partnerzy
II Kongres Europejski Państwo w Unii Europejskiej	26–28.09	Szczecin	Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego
Forum Ekonomiczne	5–8.09	Krynica Zdrój	Fundacja „Instytut Wschodni” i partnerzy
Warsaw Global Forum	6.07	Warszawa	Atlantic Council i PISM
Quo Vadis, Europo? Debata nad <i>Białą księgą o przyszłości UE</i>	22.06	Warszawa	Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundacja im. Konrada Adenauera
Wyzwania rozwojowe Polski w Europie. Przyszłość Unii Europejskiej	30.05	Kielce	Wydział Prawa, Administracji i Zarządzania Uniwersytetu J. Kochanowskiego, Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct
Europa z widokiem na przyszłość	26.05	Gdańsk	Europejskie Centrum Solidarności

J1-06-17-328-PL-0



Polska debata
wokół *Białej księgi*
w sprawie
przyszłości *Europy*
2017

ISBN: 978-92-79-76308-3
doi:10.2775/428962